Rok XXXII. Czerwiec 1912. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	2 kor. 40 h.
z przesyłką	2 „ 60 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	3 „ — „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	1 kor. 30 h.
z przesyłką	1 „ 40 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	1 „ 60 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Kurs nauczycielski odbędzie się w roku bieżacym w czasie od 16. lipca do 24. sierpnia (włącznie) w Skolem. Kurs ten obejmywać będzie całokształt wychowania fizycznego, zatem: gimnastykę systematyczną, gry i zabawy, lekką atletykę, strzelanie, ćwiczenia szybkościowe szablą, ćwiczenia karabinem, pływanie, skauting, wycieczki itp.

Warunki przyjęcia na kurs:

a) poświadczenie gniazda, że kandydat jest członkiem sokoła i że był dotychczas w pracy sokolej czynny;

b) świadectwo zdrowia;

c) znajomość ustaw i regulaminów sokolich;

d) podstawowe wiadomości z anatomii, zyologii i hygieny w zakresie podręczników dla szkół średnich i semin. nauczycielskich.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy odbyli już kurs w roku przeszłym. Zwraca się przytem uwagę, że dopiero po dwukrotnem przerobieniu kursu i złożeniu egzaminu mogą być wydawane świadectwa związkowe.

Zaleca się w szczególności gniazdom wysełanie takich kandydatów, którzy tak w służbie sokolej jak i w codziennem życiu odznaczają się wysokim poziomem etycznym.

Koszty utrzymania uczestników kursu pokrywają oni sami lub gniazda wysełające swych członków. Związek opłaci nauczycieli i da przyrządy i przybory. Kurs odbędzie się na leśnej polanie, mieszkanie pod namiotami, wyżywienie we własnym zarządzie. Koszt dzienny 2 K. 50 h.

Zgłoszenia przesłać należy do Przewodnictwa Związku do 20. czerwca, gdyż zachodzą potrzeby poczynienia pewnych liczbowo oznaczonych zamówień.

Regulamin kursu nadesłany zostanie kandydatom po zgłoszeniu się.

Kolonie skautowe. W tym samym czasie jak i kurs gimnastyczny urządza związek w Skolem kolonie skautowe trzytygodniowe w dwóch powrotach, a to: od 7. (włącznie) lipca do 27. lipca (włącznie) i od 28. lipca do 18. sierpnia (włącznie). Program tych kolonii jest tak pomyślany, aby chłopcom dał obok wypoczynku wakacyjnego możność zapoznania się z warunkami życia hygienicznego i wartością racyonalnej gimnastyki. Zatem obok codziennej lekcyi gimnastyki, gier i zabaw, kąpieli połączonej z nauką pływania, będą częste, systematycznie prowadzone, nie mniej przeto swobodne, wycieczki i zabawy w terenie.

Warunki przyjęcia:

a) przynależność do którejś z drużyn sokolich skautowych;

b) pozwolenie rodziców;

c) świadectwo zdrowia.

Zgłoszenia nadsełać należy za pośrednictwem gniazd do 20. czerwca ze względu na potrzebę poczynienia liczbowo oznaczonych zamówień.

Miejsce w jednym turnusie jest na 60 chłopców.

Mieszkanie w wynajętym domu w Skolem, wyżywienie we własnym zarządzie. Koszt dzienny 2 K. 50 h. Należytość należy złożyć z góry za cały czas.

Kolonia ma zapewnione kierownictwo techniczne, dozór domowy i opiekę lekarską tak, iż z góry można zapewnić, że nie będzie mieć żadnych braków pod tym względem.

Po pierwszym turnusie mogą być aranżowane wycieczki po kraju, co dopiero jednak na miejscu w kolonii szczegółowo może być ogłoszone.

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Organizacya spoista.

Jest pierwszorzędną naszą potrzebą doby dzisiejszej, troską zaprzątającą umysły wszystkich sokołów, którzy o sokolstwie i jego potrzebach stale myślą, nawet dążeniem tych, co sokolstwo chcieliby mieć jedynie środkiem chwilowym do dopięcia celu głównego polskiego — aby sokolstwo polskie stało się organizacyą spoistą, zwartą, sprężystą w całem tego słowa znaczeniu. Pragnienie to jest powszechne, odczuwane w szerokich nawet kołach naszych,

dała mu też wyraz i ankieta. Trzeba zatem, aby się stało rzeczywistością.

Czyż nie mamy obecnie organizacyi, czy ta, co istnieje, jest niedobrą lub niewystarczającą tylko, czy trzebaby, aby odpowiadała potrzebom dzisiejszym, aby zaspokajała dążenia i pragnienia ogółu, przebudować ją w zupełności, stworzyć niejako nową, czy też poczynić tylko jakie przekształcenia, lub wprowadzić nowości wewnętrzne?

Organizacya nasza i jej szemat zewnętrzny są wcale dobre. Pod względem formalnym zaspokaja w zupełności potrzeby dzisiejsze. Każdy objaw życia sokolego mieści się w ramach nakreślonych naszem ustawodawstwem doskonale. Podział związku na poszczególne człony organizacyjne: od jednostki — gniazda do przewodnictwa — egzekutywy wydziału związku z pewną tendencyą decentralizacyjną w kierunku administracyjnym jest wcale celowo pomyślany, podział terytoryalny, dotąd zręczny, dziś może zbyt nierównomierny liczbowo, może być w każdej chwili zmieniony. Zatem ogólny obraz wcale dobry. — Ma on nadto praktycznie bardzo dodatnie strony, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze położenie narodowe. Te dobre strony naszej organizacyi powinny być zatem zachowane i ulepszone. Przy ulepszaniu pamiętać jednak należy, że to strona formalna naszego życia, część jego konieczna, bardzo ważna niejednokrotnie, ale nie jedyna, ale nie istotna. Zatem nie formę organizacyi, ale jej wewnętrzną istotę ulepszy należy. Tego się bowiem ogół domaga. Świadczy właśnie o tem ten niemilknący głos cichy, nurtujący nieświadomie w naszym „tłumie“, i szerzony świadomie w ogniskach organizacyjnych, wydziałach, domagający się pewnej przemiany organizacyjnej, podnoszący życzenia, aby ona była lepszą, jak jest, i wzywający do próby tych ulepszeń, przedsiębranych w kilku miejscach i w różnych czasach faktycznie lub tylko przez tworzenie projektów.

Wszystkie te usiłowania, próby zwłaszcza nieudałe, świadczą jednak, że odczuwano braki tylko, a nie badano ich istoty i nie badano ich przyczyn. Skutkiem tego nie użyto środków właściwych do ich usunięcia. Była to robota powierzchowna, dorywcza, nie przemyślana należycie, jak wogóle w sokolstwie pracuje się zwykle dorywczo i bezplanowo. Sokolstwo opierało czas dłuższy swe życie na formie. Inne podstawy, podstawy ideowe, na których kładziono zręb organizacyi, z biegiem czasu przemieniły się w gołosłowne hasła, które jako powierzchowne nie mogły wytrzymać na sobie rosnącej budowy, zwłaszcza, że rozwój warunków życia narodowego wskazuje aż nadto wyraźnie, że zmiany pewnych dotychczasowych pojęć są konieczne. Wobec tego i chęci poprawy braków dzisiaj czy odczutych, czy zrozumianych w swej istocie, nie można opierać na dawnych podstawach, ale trzeba pogłębiać istniejące i uzupełniać nowemi.

Ponieważ kilka prób uzupełnienia organizacyi sokolej w tym kierunku, aby o niej można było powiedzieć, że odpowiada rozumieniu o niej społeczeństwa i że może służyć istotnie do zaspokojenia pewnych, określonych, potrzeb narodowych, nie udało się, przeto w poszukiwaniu powodów zawodu odpowiedzmy sobie na pytanie: co to jest organizacya? Jest to przecież żywy twór, żyjący własnem życiem, rozwijający się, mający chwile rozkwitu i chwile słabości, mogący działać przez pewien okres czasu, mogący mieć owoce swego życia i mogący się odnawiać. Jest twór żywy, zatem mający formy zewnętrzne i treść wewnętrzną, która stanowi pobudki jego istniena. Otóż tworząc organizacyę pamiętaliśmy dotąd przeważnie o zewnętrznej formie tego organizmu, ulepszaliśmy ją, upiększali nawet, zostawiając rozwój treści wewnętrznej przeważnie jej własnym siłom, w jakie ją w pierwszych chwilach tworzenia organizmu opatrzono, nie wiele się oglądając, czy ta silnica starczy na długo. Więcej myśleliśmy w staraniu o ten organizm, o sokole, jako o „towarzystwie“, a mniej jako o jednem z ogniw życia narodowego. Ztąd uposażyliśmy „członków towarzystw“ w liczne prawa, ściśle i szczegółowo określone, ograniczając natomiast ich ustawowe obowiązki do płacenia wkładek. W następstwie tego, gdy mówimy o różnych skutkach doniosłych, jakie towarzystwa sokole mają przynosić członkom i narodowi, skutków tych jak najmniej możemy pokazać; nazywamy się szkołą karności obywatelskiej, a gdy wydziały apelują do członków o wykonanie swych poleceń w sposób bardzo podobny do prośby, w rezultacie nie bardzo licznych wykonawców tych poleceń znajdują; uważamy się za zakon, za kadry pogotowia narodowego na wszelką potrzebę, a nie umiemy wyrazić liczbą, ilu jest w ogólnej sumie członków polskich gimnastycznych towarzystw sokolich“ właściwych sokołów; utrzymujemy, że przysparzamy sił fizycznych narodowi, a sale nasze i boiska przeważnie świecą pustkami po za przygotowaniem się do zlotów. I tak możnaby wiele jeszcze powiedzieć na temat sprawności „organizacyi“ naszej, a syntezą tych przykładów będzie zawsze przekonanie, że utknęliśmy zbyt głęboko w formalizmie i zewnętrznych objawach życia, i że aby się z tego wyrwać, musimy zmienić zapatrywanie na stosunek nasz do towarzystw. Nie możemy się ograniczyć jedynie do szukania korzyści z tego, że należymy do sokoła, lub do czynienia pewnych ofiar na rzecz tych towarzystw. Należy nam sobie uświadomić, że przystąpiwszy raz do towarzystwa, które ma tak wybitne cechy narodowe, wzięliśmy na siebie pewną sumę obowiązków, które wykonać musimy nie jako ciężar lub ofiarę na cele ogólne, ale ochoczo jako spełnienie dobrowolnego, czcią osobistą poręczonego zobowiązania. Te obowiązki określić, znaleść sposób przekonania członków towarzystw gimnast. sokolich, że jako sokoli powinni je bez przymusu i przynagleń wykonać, to znaczy znaleść środek na przemienienie dosyć luźnej dotychczas organizacyi na organizacyę spoistą, zwartą i sprężystą. Dlatego też próby wytworzenia w sokolstwie drużyn, któreby stanowiły tę właściwą armię sokolą oprzeć w przyszłości należy nie na tak zewnętrznym a nieraz i przypadkowym znamieniu sokolem, jak posiadanie stroju sokolego, nawet nie na uczęszczaniu na ćwiczenia gimnastyczne, bo jakkolwiek jest to głębsze znamię dobrego sokoła, ale nie całkowite, — lecz na dobrowolnem przyjęciu pewnej sumy obowiązków. Obowiązki te musi wykonać sokół jako honorowe swe zobowiązanie bezwzględne, nie „według możności“. Ta „możność“ to znakomita wymówka dla słabej woli. Istotną niemożność trzeba wczas usprawiedliwić.

Obowiązki te nie są, jak wspomniano, ujęte naszą ustawą, więc ich nikt po za płaceniem wkładki, nie zna, nikt, wstępując do sokoła nie zobowiązywał się właściwie do niczego. Więc dziś je trzeba określić i rozpocząć wśród sokolstwa propagandę, aby je dobrowolnie przyjmywano na siebie. Ujęcie tych sokołów w gniazdach w pewną zwartą całość i wykorzystanie ich dobrej woli obywatelskiej należy do wydziałów, które powinny umieć rządzić nietylko majątkiem towarzystwa ale i członkami. To ich zadanie obywatelskie, jeżeliby prawa tego w statucie ktoś nie odnalazł. Próbę takich „drużyn stałych“ mamy w Stanisławowie. Tam jednak nie oparto jej ściśle na obowiązkach. Zrobiono to natomiast pod wpływem ruchu skautowego w Nisku. Zaś w wykonaniu planowej roboty organizacyjnej tworzy je Sokół-Macierz we Lwowie.

Jakież to obowiązki powinni na siebie przyjąć sokoli? Zebranie ich i ujęcie w jakąś całość, zależy wiele od wielu warunków, przedewszystkiem od wieku sokołów. Dlatego dajemy przykładowo tylko zestawienie szczegółów „czynnej służby“ sokolej, dzieląc je na trzy kategorye stosownie do wieku członków.

Do I. kategoryi obowiązków należą obowiązki, które każdy członek towarzystwa wykonać może i wy-

konać powinien. Należy tu udział we wszystkich zebraniach zwoływanych przez wydział i wykonywanie wszystkich poleceń władz sokolich, przez nas przecież do tego wyznaczonych. Przypuszczać należy, że kto wstąpił do sokoła, to uczynił to z przekonania o potrzebie takiego zrzeszenia się; powinien zatem wszędzie i zawsze propagować ideę naszą, starać się wszelkiemi środkami rozporządzalnemi o rozwój sokolstwa i jego godność, być ofiarnym na jego cele i ofiarność tę u ogółu społeczeństwa pobudzać. Niejednokrotnie w gniazdach nie można jakiejś czynności wykonać, z powodu braku czynnej pomocy sokołów. Otóż każdy sokół powinien w takich razach ofiarować swą pomoc dobrowolnie. Jak wszyscy zechcemy czynnie towarzystwu pomagać, to przy rozłożeniu tych czynności na wszystkich będzie to obowiązek bardzo lekki. Jesteśmy towarzystwem gimnastycznem i mamy być propagatorami wychowania fizycznego. Tę propagandę czyńmy przykładem, oddawajmy się ćwiczeniom ciała, co przy dzisiejszych nowych zapatrywaniach na system, jest dla każdego dostępne. Te wszystkie obowiązki nie są trudne ani uciążliwe i mogą być wszystkie przyjęte i wykonane.

Do II. kategoryi obowiązków należą już zobowiązania, które nie dla każdego są dostępne, gdyż obok spełnienia ogólnych obowiązków kategoryi I. wymagają osobnego przygotowania się. Ci sokoli musieliby przejść kursy gimnastyczne, nadto obok regularnych ćwiczeń gimnastycznych musieliby przynajmniej raz w miesiącu brać udział w mustrze, marszach, strzelaniu itp. Udział ich w zlotach wszelkich, a szczególniej doraźnych jest konieczny, taksamo posiadanie stroju. Zobowiązania te przyjąć należy przynajmniej na lat 6, aby dojść do pewnej wprawy w ćwiczeniach i do przygotowania się na znoszenie pewnych trudów.

Do III. kategoryi obowiązków obok spełniania obowiązków poprzednich należałoby przejście wyższego kursu gimnastycznego, tak aby nasze szeregi kierowników wychowaniem fizycznem stale wzrastały ilościowo i jakościowo, stawanie na każde wezwanie władz sokolich do szeregu, posiadać przynajmniej strój polowy i wzmagać swą wolę przez odmówienie sobie używania tytoniu i alkoholu. Obowiązki te musiałyby trwać przynajmniej dwa lata.

Przechodzenie z kategoryi do kategoryi jest, rzecz prosta, dopuszczalne. Z tych sokołów możnaby tworzyć drużyny trzech kategoryi, nadać im należy jeno formę pojedynczą, jako sprawę konieczną, ale drugorzędną, aby się nam nie wysunęła zbytnio na czoło. Ktoby się nie zdecydował na należenie do żadnej z tych kategoryi „sokołów“, byłby jako np. przyjaciel sokolstwa, członkiem towarzystwa sokolego.

Sokole dni kwiatowe.

(Dar narodowy dla powstańców).

Wydział Związku uchwalił w dniu 3. marca 1912, aby w celu upamiętnienia 50-letniej rocznicy powstania 1863 roku:

Urządzić we wrześniu 1912 r. w każdym okręgu zlot doraźny z postanowieniem jednakże swobody co do urządzenia tego zlotu tym okręgom, które przygotowują w tym roku zwykłe zloty okręgowe;

urządzić w r. 1913 zlot doraźny związkowy we Lwowie, a nadto

polecić wszystkim gniazdom, aby w jednym i tym samym dniu czerwca urządziły dzień kwiatowy na pomnik Kościuszki w Krakowie, zaś z początkiem września urządziły także dzień kwiatowy na fundusz zapomogowy dla uczestników powstania z r. 1863; zebrane składki mają być przesłane na ręce Związku.

Myśl urządzenia dnia kwiatowego poruszył na tegorocznym obchodzie rocznicy powstania styczniowego w Sokole-Macierzy dh. Dr. Aleksander Małączyński. Po historycznym wstępie rzekł on mniej więcej co następuje:

„W r. 1913 obchodzić mamy 50 letnią rocznicę styczniowego powstania. Jakżeż mamy uczcić pamięć owych krwawych zapasów o wolność ojczyzny? Przedewszystkiem oddać mu należny hołd pamięci tych, co niosąc mienie i życie ojczyźnie w ofierze — zginęli śmiercią bohaterską i tych, co szlachetny swój poryw i ofiarność dla ojczyzny odpokutować musieli niedolą i niedostatkiem, więzieniem i katorgą, zanim legli na spoczynek wieczny. Hołd i cześć bohaterom, co świecą i świecić nam będą przykładem, jak za ojczyznę walczyć i umierać należy!

Lecz czyżbyśmy pamięć tych bohaterskich wysiłków mieli uczcić tylko rozpamiętywaniem lub tylko modłami za duszę ofiar? Przenigdy!

Jak wiara bez uczynków martwą jest, martwym jest również bez uczynków najgorętszy nawet patryotyzm! Więc czynami nam święcić trzeba takie rocznice.

A jakież my czyny w służbie ojczyzny spełnić dziś możemy? Wszak za oręż dziś nie chwycimy — niemniej przeto czynów do spełnienia mamy podostatkiem.

I oto naprzód obowiązek wobec przeszłości! Żyją jeszcze na ziemi polskiej i na obczyźnie, żyją i wśród pól Sybiru liczni uczestnicy styczniowego powstania. Wielu z nich żyje w najcięższych warunkach i niedostatku, a towarzystwo uczestników powstania z r. 1863, nie może ze swej biednej kasy nawet skromnymi datkami obdzielić tych weteranów, którzy w młodości ofiarowali samych siebie na ołtarzu ojczyzny, a dzisiaj starcami będąc wyciągać muszą rękę po kęs chleba.

Czy rozumiecie całą okropność położenia tych naszych szermierzy wolności? Czy możecie dopuścić, ażeby ci ludzie, obchodząc 50-tą rocznicę powstania czynili to z gorzkiem westchnieniem żalu do społeczeństwa, które o ich ofiarności i bohaterstwie zapomniało — i na starość głodem przymierać im pozwala?

W państwach samoistnych o los weteranów dba państwo; kto o nich pomyśli w naszem narodzie, nie mającym bytu politycznego?

Oto cała Polska wie, że sokolstwo polskie zawdzięcza swe powstanie ludziom, co z ostatniego pogromu r. 1863, praktyczną chcieli wysnuć naukę i w Sokolstwie najpewniejszy środek odrodzenia naszego zgnębionego narodu upatrywali. Wszak w spadku po tych bohaterach ostatniej walki orężnej wzięliśmy ich hasła i ideały — wszak, uważają nas powszechnie za wojsko polskie — wszak nawet naszym strojem zbliżamy się do postaci żołnierzy ostatniego powstania.

Więc my sokoli weźmy inicyatywę w zebraniu funduszów na żołd narodowy dla tych, co ofiarowawszy ojczyźnie swe życie przed laty 50 u schyłku życia pomocy materyalnej od swego narodu żądać mają pełne prawo!

Odwołajmy się do narodu przy pomocy kobiet-Polek, które nas nigdy w żadnej akcyi politycznej nie zawiodły, urządźmy dni kolekty żołdu narodowego dla weteranów r. 1863, — a spełnimy czyn-obowiązek wobec naszych bohaterów i bodaj drobnym dowodem wdzięczności narodowej ozłocimy ostatnie chwile wieczoru ich życia!“

Uczestnicy obchodu, a było wówczas na sali Sokoła-Macierzy liczne grono uczestników pamiętnego wiecu nauczycielskiego — przywitali ten ustęp przemówienia hucznemi oklaskami.

W wykonaniu tej myśli odniósł się Wydział Związku w maju br. do wszystkich gniazd związkowych, by urządziły w roku bieżącym dwa dni kwiatowe, t. zn. uliczną sprzedaż kwiatów drogą ofiar zebranych, a to jeden dzień

w połowie czerwca na uzupełnienie funduszu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie, drugi dzień w połowie września na weteranów naszych.

Pożądaną jest rzeczą, aby w celu zainteresowania wszystkich, powstał z inicyatywy gniazda komitet, który tę sprzedaż kwiatów przeprowadzi.

W miejscach, gdzie istnieje kilka gniazd sokolich należy porozumieć się co do rejonów każdemu gniazdu wyznaczonych. Gdzie stosunki miejscowe są tego rodzaju, iż zbieranie datków w sposób powyższy nie rokuje najmniejszego powodzenia, należy przynajmniej w najbliższych kołach znajomych urządzić kolektę, ewent. jakąś uroczystość za opłatą wstępów przeznaczoną na powyższe cele, ażeby ani z jednego gniazda sokolego nie zabrakło datków chociażby najskromniejszych.

Zebrane w ten sposób kwoty mają być bezwarunkowo przysłane do rąk skarbnika związkowego dha Wiktora Osiadacza, Lwów, Kasa oszczędności. Wyniki kolekty będą umieszczone w „Przewodniku gimnastycznym".

Przewodnictwo wyraża przekonanie, że wszystkie gniazda wykonają to polecenie Wydziału Związku ochoczo i z dużym efektem pieniężnym.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. 26. posiedzenie dnia 30. kwietnia 1912 r. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Janikowskiego z interweniowania w Borysławiu na walnem zgromadzeniu odbytem w d. 28. kwietnia z powodu nieporozumień szczęśliwie zażegnanych.

W załatwieniu sprawy lwowskiego obchodu konstytucyi 3-go maja postanowiono uczestniczyć w uroczystości skautowej połączonej z przeglądem drużyn na łące Pasiek łyczakowskich o godz. 4 popołudniu.

Sokołowi w Zbarażu pozwolono na uroczystość poświęcenia sokolni w d. 2. czerwca zaprosić zamieszkałych poza Zbarażem byłych członków tego gniazda; w pochodzie uroczystym wolno uczestniczyć młodzieży skautowej.

Uchwalono ogłosić kurs związkowy w Skolem w czasie od 16. lipca do 24. sierpnia, tudzież zająć się wszystkiem, czego potrzeba do urządzenia tego kursu, tudzież kolonii skautowej w Skolem.

27. posiedzenie dnia 7. maja. Obecni dd.: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Zażądać w Pradze 2 metrów miejsca od góry do dołu ściany na naszą wystawę.

Przyjąć do wiadomości sprawozdanie d. prezesa Janikowskiego z uroczystości poświęcenia sokolni w Janowie w d. 5. maja.

Gniazdu w Dawidowie uchwalono dać pod warunkiem dopełnienia reszty obowiązków przyrządy, które ma zwrócić Związkowi gniazdo w Wędryni, jeżeli ich nie weźmie dla siebie Koło Macierzy szkolnej tamże.

Gniazdu w Berezowie niżnym uchwalono doradzić sprzedanie niedokończonej sokolni Kołu T. S. L. w Kołomyi na polski dom ludowy.

Zatwierdzić wydelegowanie d. wicepr. Iglickiego w Stryju do wbicia gwoździa do sztandaru drużyn Bartoszowych ziemi stryjskiej.

Omówiono zasady regulaminu obywatelskiego skautowego.

28. posiedzenie dnia 23. maja 1912. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Omówiono kilka spraw zlotu praskiego, skautu, kursu wakacyjnego i dostawy części składowych stroju polowego.

Bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie posłać wszystkie pamiętniki zlotowe dotychczas wydane.

Na uroczystość poświęcenia sokolni w Winnikach d. 2. czerwca wydelegowano z ramienia Związku d. Janikowskiego, a na uroczystość poświęcenia sztandaru w Tarnowie-Strusinie d. Buynowskiego.

29. posiedzenie dnia 16. maja 1912 r. Obecni: prezes Fiszer, i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Zatwierdzono orzeczenie wydziału Sokoła II. we Lwowie co do wykluczenia Z. P. za czyny niehonorowe i uchwalono zawiadomić o tem gniazda V. Okręgu sokolego.

Przyjęto do wiadomości podanie wniesione do Ministerstwa oświaty, do Ministerstwa wojny i do Rady szkolnej krajowej o subwencyę na kurs związkowy nauczycielski, wzgl. o udzielenie z magazynów wojskowych potrzebnych namiotów i kompletów pościeli.

Na uroczystość poświęcenia sokolni w Brzozowie w d. 2. czerwca i w Brodach w d. 9. czerwca wydelegowano z ramienia Związku d. Biegę, a w Zbarażu w d. 2. d. Czarnika.

Przyjęto do wiadomości pismo gniazda w Brooklynie z 29. kwietnia z podziękowaniem za stanowisko Przewodnictwa wobec stosunków sokolstwa amerykańskiego.

Załatwiono przychylnie pismo Związku straży ochotniczych pożarnych w spr. skautu i pismo I. zjazdu hygienistów polskich w spr. wydelegowania członków Przewodnictwa do obszerniejszego Komitetu gospodarczego.

Na pismo gniazda w Brzeżanach w spr. zwyczajowo praktykowanego wynajmu sali uchwalono odpowiedzieć przychylnie.

Zlecono d. Wallekowi zajęcie się sprawą plecaków i wydania śpiewnika we formacie małej kantyczki.

Omówiono sprawę uczestniczenia członków Przewodnictwa w egzaminie uczestników 2-letniego kursu Sokoła-Macierzy.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Janikowskiego z oględzin kamaszy zamówionych do stroju polowego i z walnego zgromadzenia Sokoła w Kleparowie.

Przyjęto do Związku i przydzielono do III. okręgu gniazdo w Żmigrodzie z policzeniem od 1. lipca 1912.

30. posiedzenie dnia 28. maja. Obecni: prezes Fiszer, i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Uchwalono przyjąć do Związku z policzeniem od 1. lipca i przydzielić do IV. okręgu gniazdo sokole w Krakowie i dać mu na spłatę ratalną jedną skocznię i dwie ławeczki.

Gniazdo w Skrzeczoniu uchwalono zaliczyć do gniazd założonych na wsi.

Przyjąć do wiadomości skład wydziału VII. okręgu sokolego na r. 1912.

Pp. Leokadyi Błońskiej, Emilii Czechowiczównej i Oldze Drahanowskiej pozwolono złożyć egzamin z dwu kursów gimnastycznych Sokoła-Macierzy przed komisyą Związku.

W celu zapewnienia dostawy potrzeb dla kursu wakacyjnego i kolonii skautowej wyjedzie dh Wallek do Skolego po poprzedniem porozumieniu się z prezesem dh Madeyskim.

Na uroczystość poświęcenia sokolni w Kleparowie d. 16. czerwca reprezentować będzie Związek dh. Janikowski.

Sprawy Okręgów.

Okręg V. Posiedzenie wydziału odbyło się dn. 17. marca r. b. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia (17/XII. — 1911) i spraw załatwionych „ex presidio“, uchwalono:

zatrzymać dotychczasowy podział na dzielnice techniczne, a regulamin co do podziału takiego na dzielnice administracyjne ma wypracować „Komisya miejsc.“ względnie prezydyum i przedstawić sprawę na najbliższem posiedzeniu wydziału;

przyjąć sprawozdania lustracyjne gniazd, przyczem wyrazić uznanie gniazdom: Bełzec tudzież Lwów IV. i naczeln. jego dh. Janowi Wolskiemu;

zatwierdzić w całej osnowie referat prezesa w sprawie odpowiedzi gniazdu w Uhnowie co do bufetu i doraźnego zlotu dzielnicowego dn. 17/IX. 1911;

urządzić w dniach 24. i 25. marca r. b. okręg. kurs skautowy dla naczelników dzielnicowych, ich zastępców i kilku innych naczelników gniazd;

poruczyć niektórym członkom wydziału lustracyę kilku gniazd, które nie prosperują należycie i zalegają z wkładkami do Związku i Okręgu;

przeprowadzić w r. b. doraźne zloty dzielnicowe ewentualnie także kilku dzielnic łącznie, a podziału dokona prezydyum wspólnie z naczelnictwem Okręgu;

przydzielić gniazdo Niemirów do dzielnicy II. (Lwów II.), Krasne do dzielnicy V. (Brody), a nacz. gniazda w Żółkwi dh. Dra S. Czerskiego zamianować naczelnikiem dzieln. VII.;

ustalić uroczystości poświęcenia sokolni w gniazdach: Janów, Kleparów, Przemyślany, Chodorów, Winniki i Bełzec, a ewentualnie zmiany dokona prezes Okręgu.

Po przyjęciu do wiadomości, że w 50 rocznicę powstania 1863 r. odbędzie się w roku przyszłym doraźny zlot związkowy i po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, zakończono posiedzenie o godz. pół do 3.

Okręg VI. Zjazd delegatów (X) VI. Okręgu odbył się dn. 4. maja w Tarnopolu. Obecni byli delegaci z Borszczowa, Brzeżan, Chorostkowa, Czortkowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Mikuliniec, Podhajec, Podwołoczysk, Skałatu, Tarnopola, Trembowli, Zagrobeli, Załoziec, Zbarażu i Złoczowa w liczbie 33. Obecność usprawiedliwili członkowie wydziału: dh. Domaradzki Antoni i Dr. Kowecki Adam i gniazdo Mielnica. Nieobecności nie usprawiedliwiły gniazda: Budzanów, Jagielnica, Baworów, Strusów i Zborów.

Dh. prezes Schmidt przedstawił w krótkości sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Główny wysiłek w r. ub. skierowany był celem uczczenia uroczystości 25-lecia centralnego gniazda i celem należytego przygotowania zlotu okręgowego. Gdy po myśli uchwały wydziału VI. Okręgu oddano sprawę finansową zlotu na ryzyko gniazda centralnego — odpadło tem samem i sprawozdanie kasowe ze zlotu. Gniazdo należące do okręgu ofiarowały gniazdu centralnemu piękną tarczę, za co dh. prezes imieniem gniazda Tarnopola serdecznie podziękował. Załatwiono także definitywnie sprawę niedoboru zlotowego w Trembowli, by okręg przyszedł temu gniazdu z wydatniejszą pomocą.

Dh. prezes odczytał następnie pismo Wydziału Związku, w którem tenże zaznacza z naciskiem, że będzie zmuszony z całą bezwzględnością wystąpić przeciw gniazdom zalegającym z wkładkami do Związku, a w szczególności przeciw gniazdom w Czortkowie, Skałacie, Strusowie i Zbarażu.

W dyskusyi nad sprawozdaniem omawiano potrzebę lustracyi gniazd będących w zupełnym zastoju, jak np. Budzanów, gdzie są jednak warunki dla rozwijania się, i takie gniazda, w których spada procent ćwiczących się.

Mówiono dalej, że należałoby wpływać na gniazda, aby sprawiły sztandary dopiero wtedy, o ile jest pewność, że mają odpowiednią liczbę druhów umundurowanych. Wyjaśniano, że kurs okręgowy w r. 1911 nie odbył się z tego powodu, iż Związek odradzał je urządzać w tym roku, a Okręg VII. odbył kurs tylko narciarski. W VI. Okręgu urządzono tylko jednodniowy kurs dla naczelników gniazd na wsi.

Dh. Krukiewicz (Czortków) prosił, aby Okręg ewentualnie Związek dopomógł do wyjednania większej pożyczki dla Czortkowa, który dotychczas walczy z niedoborem budowy sokolni i musi płacić wielkie procenta wekslowe, i te są przyczyną, że Czortków jest największym dłużnikiem Okręgu i Związku. Dh. Hoffman (Skałat) zwraca się do prezesa z prośbą, aby wpłynął na wydział Związku, by tenże nie stosował do Skałatu tej samej miary, jak do innych gniazd. Skałat bowiem przed 3 laty wybudował sokolnię, bank krajowy udzielił za małą pożyczkę i gniazdo nie może chwilowo podołać swym zobowiązaniom (Oj, ta budowa pałaców i teatrów przez gniazda! Red.). Dh. Gawlikowski (Złoczów) radził, aby Okręg celem przekonania się o finansowym stanie gniazd, zaprowadził w niektórych gniazdach przymusową finansową administracyę i ewentualnie zaległości odpisał i z takimże wnioskiem przyszedł do wydziału Związku.

Dopytywano się dalej, dlaczego Przewodnictwo Związku nie urządza dalej wykładów. Przyczyny wyjaśnił dh. Schmidt, poczem przyjęto sprawozdanie i dane wydziałowi absolutoryum.

Po dyskusyi uchwalono wysokość wkładek na r. 1912, a to 5% od faktycznie ściągniętych wkładek. Przystąpiono do wyborów uzupełniających na 3 lat. Do wydziału wybrani: A. Domaradzki (Tarnopol), Bron. Krukiewicz (Czortków), Al. Medyński (Tarnopol) i Wł. Osostowicz (Brzeżany). Do komisyi rewizyjnej na przeciąg jednego roku wybrani: dh. Schmidt Paweł, Skowroński Aleks. i Żerebecki Feliks.

W sprawie zlotu w Pradze i uroczystości poświęcenia sokolni w Zbarażu dh. prezes podaje szczegóły objaśniające.

Ćwiczących muszą gniazda i Okręg subwencyonować. Związek z powodu złych stosunków finansowych uchwalił dla wszystkich okręgów razem tylko 1000 K. subwencyi, wskutek czego cały ciężar musi paść na Okręgi i gniazda. Sokół w Zbarażu jest bardzo ważną placówkę na samej granicy, dlatego też okręg musi tam jawić się na uroczystości poświęcenia sokolni w dniu 2. czerwca b. r. w okazałej liczbie. Zachęca delegatów, by odpowiednio wpłynęli na swe gniazda. Ćwiczenia w Zbarażu będą niejako próbą ćwiczeń pragskich.

Dh. prezes informował następnie delegatów, że w tym roku wszystkie okręgi mają zwołać zloty doraźne, prawdopodobnie we wrześniu i te zloty mają nas przygotować do zlotu doraźnego związkowego, który się odbędzie w r. 1913.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusya na temat drużyn Bartoszowych, w końcu uchwalono rezolucyę dha Futymy (Założce) tej treści: żeby Związek zajął się rozpatrzeniem stosunku sokolstwa do tej organizacyi.

Następnie w myśl pisma Związku wybrano delegatów, którzy w czasie uroczystości w Pradze mają być przydzieleni druhowi prezesowi Związku do czynności reprezentacyjnych. Delegatami wybrano dh. J. Rajmunda Schmidta (Tarnopol) i St. Gawlikowskiego (Złoczów) a zastępcami tychże dha Dra Celestyna Podlewskiego (Tarnopol), Dra Adama Kowenickiego (Brzeżany) i Dra Gürtlera (Złoczów).

Delegatem do Związku na 3 lata wybrano dha J. R. Schmidta, a zastępcą dha A. Domaradzkiego.

Na wniosek dha Dobrowolskiego uchwalono: walny zjazd delegatów VI. Okręgu poleca wydziałowi Okręgu przeprowadzić lustracye administracyjne i techniczne wszystkich gniazd nawet i tych, w których ruch ćwiczebny jest słaby lub zupełnie nie istnieje. Dh. Orzelski

zażądał, aby gniazda zawiadamiały Okręg o walnych zgromadzeniach i aby wysyłały na nie delegatów. Wniosek ten uchwalono z poprawką, by Okręg wysyłał delegatów tam, gdzie tego potrzeba wymaga.

Luźne wieści z Rosyi.

Otkrytoje pyśmo polskim sokołam (list otwarty do sokołów polskich). W num. 7—8 (z lutego i marca) rosyjskiego „Sokoła“ nadesłanym nam w d. 12. maja znajduje się mały artykulik pod powyższym napisem. Podajemy go dosłownie:

„W bieżącym roku w Pradze odbyć się ma większy zlot sokołów, na który zgłosiły się zastępy sokole wszystkich słowiańskich narodów, z wyjątkiem polaków. Głęboko boleją nad tem starzy sokoli, że w sprawę sokolstwa wmięszała się polityka.

Zlot w Pradze w r. 1912 — to wielka ogólnonarodowa uroczystość sokola, na którą po raz pierwszy ze wszystkich stron jedzie masa złotej uczącej się młodzieży, nieprzystępnej w tej chwili dla wszystkich politycznych kwestyi; tej młodzieży, która zachwyca się sokolstwem, wierząc, że sokolstwo dopomaga urzeczywistnieniu nietylko fizycznego, ale i moralnego zrównania ludzkości. I tej to młodzieży na takiej większej uroczystości przyjdzie się zetknąć z pierwszem sokolem kłamstwem.

Ustawy sokole i nauczyciele nasi uczą, że celem sokolstwa jest fizyczny i moralny rozwój człowieka, ale nie poruszanie spraw politycznych, a polscy sokoli odmówili udziału w ogólnej uroczystości sokolej dlatego, że tam zjeżdżają sokoli rosyjscy.

Wszakże w małych sprawach wspólnych dwaj wrogowie, wezwani do wspólnej pracy, razem zasiadają na posiedzeniach, razem omawiają sprawę wspólną, a w życiu prywatnem często nawet nie pozdrawiają się wzajemnie. Tem bardziej tak doniosłej sprawy, sprawy sokolstwa nie godzi się zakłócać objawami nieprzyjaźni.

Jeżeli sokolstwo polskie powstało na gruncie politycznym, to możnaby to zrozumieć, ale przecież takiemu towarzystwu nie wypadałoby podszywać się pod znamię sokoła.

A może być, że sokoli polscy powzięli takie postanowienie wskutek tego, że rosyjski Strunników otrzymał mistrzowstwo w sporcie łyżwiarskim?

Ale przecie sokolstwo rosyjskie jeszcze takie młodziutkie, że o zwycięstwach na zlotach może na razie tylko marzyć“.

List otwarty domaga się odpowiedzi, ale jakąż odpowiedź dać na wyzwanie, oparte na nieprawdziwej premisie? Przecież sokolstwo polskie jedzie do Pragi i nie upoważniło nikogo i niczem do twierdzenia, że nie jedzie. A co do zarzutu uprawiania polityki, to niechże „młodziutkie“ sokolstwo rosyjskie uderzy się w piersi i zapyta samo siebie, czy jemu wypada „podszywać się pod znamię sokoła“, skoro mając apolityczne wzory chorwackie, czeskie i polskie odstąpiło od tych wzorów i samorzutnie powzięło na zjeździe związkowym zasadnicze postanowienia, nadające mu charakter organizacyi — politycznej!

W pierwszym Sokole petersburskim pod przewodnictwem prezesa A. S. Giżyckiego odbyło się walne zgromadzenie d. 29. kwietnia 1912 r. Na zgromadzeniu tem był Dr. J. Scheiner, prezes czeskiego Związku sokolego i Związku sokolstwa słowiańskiego. Dr. Scheiner witany bardzo serdecznie przemówił — według notatki gazety „Nowoje Wremia“ nr. 12.964 — do zgromadzonych sokołów rosyjskich:

Proszę przyjąć serdeczne dzięki za gorące przyjęcie, a zarazem pozdrowienie ze słowiańskiej Pragi od czeskiego Związku sokolego. My zachodni Słowianie, z żywem zainteresowaniem się śledzimy działalność waszych drużyn sokolich, a istniejący Związek całego sokolstwa słowiańskiego pragnąłby widzieć i was w swojem gronie. Przez sokolstwo poznało się słowiaństwo wzajemnie. W Związku sokołów słowiańskich odczuwamy siłę słowiańszczyzny i właśnie sokolstwo okazało się tym upragnionym łącznikiem, który obecnie spaja wszystkie narody słowiańskie do wspólnego pochodu ku wzajemnym celom kulturalnym. Dla Czechów sokolstwo — religią; to wiara nasza, która nas bardzo szybko odrodziła. Związek sokołów słowiańskich zaprasza sokolstwo rosyjskie do swojego grona, bo wszakże sokolstwo słowiańskie nie będzie tworzyć całości, jeżeli w gronie jego zabraknie sokolstwa rosyjskiego. W przededniu VI zlotu i my i wszyscy (?) sokoli słowiańscy, którzy podążą w tym roku ogromnymi zastępami do Pragi, uczują się szczęśliwymi ujrzawszy sokołów rosyjskich w swoich szeregach. Pragniemy gorąco, ażeby zastępy sokołów rosyjskich liczyły się nie na dziesiątki, ale na całe setki“.

„Nowoje Wremia“ nie podaje, czy, i w jaki sposób przedstawiciel Związku sokolstwa słowiańskiego skorzystał ze sposobności, ażeby w wykonaniu jednomyślnej uchwały szerszego prezydyum w Wiedniu w r. 1911 przeprowadzić lub przynajmniej rozpocząć akcyę w tym kierunku, ażeby na ogromnym obszarze ziem polskich w zaborze rosyjskim mogło powstać i swobodnie rozwijać się sokolstwo polskie w celach przez przedstawiciela Związku sokołów słowiańskich tak gorąco i tak barwnie przedstawionych, a przynajmniej w tym celu, ażeby sokolstwo słowiańskie utworzyło nareszcie całość, której nie ma i nie będzie potąd, pokąd w gronie jego brakować będzie tych, co czują się sokołami, a powiedzieć tego o sobie głośno nie mogą.

Doszły nas tylko wiadomości, że przedstawiciel Związku sokołów słowiańskich „spóźnił się“ na konferencyę sokolą polsko-rosyjską w Petersburgu i nie odwiedził wcale polskiego sokoła tamtejszego tak samo, jak delegaci czescy na zjazd sokołów i siczy ruskich we Lwowie nie raczyli odwiedzić dawnych, starych przyjaciół, polskich sokołów lwowskich.

Dziwne to postępowanie nasuwa mi mnóstwo uwag. Poprzestanę na jednej. Otóż stanowczo musimy sobie powiedzieć, że jeżeli Związek sokolstwa słowiańskiego ma spełnić te nadzieje, które do niego przywiązujemy, poszczególne Związki sokole wchodzące w skład jego muszą być traktowane z równą szczerością i miłością jako Związki równej wartości i równej dostojności bez względu na dzisiejsze mocarstwowe lub polityczne stanowisko odnośnych narodów. Sokolstwo jest emanacyą narodów, nie rządów lub partyi politycznych, a narody, zatem i organizacye ich sokole chcą i muszą być uważane jako równorzędne. Podział na mniej lub więcej wartościowe prowadzi w naturalnej konsekwencyi do podporządkowania jednych drugim, do zlania się wszystkich w jednem.

A taki wynik ostateczny odpowiadałby dobrze duchowi germańskiemu, sprzeciwiałby się zaś duchowi słowiańskiemu. Tam imperyalizm i niewola, tu równorzędność i swoboda. Jeżeli mamy być „łącznikiem, który spaja wszystkie narody słowiańskie do wspólnego pochodu ku wzajemnym celom kulturalnym“, to przedewszystkiem dążmy do tego, aby na całym obszarze sokolstwa słowiańskiego jednakie obowiązywały hasła i zasady i zaistniała podstawa jednakiego cenienia się nawzajem, a wtedy dopiero uda nam się stworzyć taki bezwzględny ideał braterstwa sokolego, jakiego potrzeba, aby do „wspólnego pochodu“ dla celów wielkich stanęły przejęte naszem braterstwem narody „równe z równymi“ i „wolne z wolnymi“.

Dr. X. F.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Następujące towarzystwa złożyły datki na fundusz Kościuszkowski w r. 1911:

Sanok 21·72 K., Łańcut 20 K., Żółkiew 8·60 K., Borysław 25·88 K., Rohatyn 29·10 K., Drohobycz 25 K., Pruchnik 15·40 K., Dr. Tertil dyety z ankiety 36 K., Lwów-Macierz 40 K., Lwów II. 85·79 K., Krynica 35 K., Żółkiew 20 K., Limanowa 11·23 K., Łańcut 24·70 K., Nowy Sącz 10·90 K., Nadwórna 28 K., Horodenka 25 K., Sokal 12·08 K., Skole 25 K. Ogółem 499 K. 40 h. Jak na 245 gniazd to trochę za mało!

Podatek sokoli kresowy. Na XVII. Zjeździe Delegatów odbytem w Przemyślu d. 10. października 1909 r. uchwalono „nałożyć na każdego druha podatek po 1 K. z przeznaczeniem kwoty zebranej na obronę narodową przez popieranie Sokolstwa w Cieszyńskiem i na Bukowinie — i wezwać wszystkie towarzystwa, ażeby kwoty zebrane nadesłały Wydziałowi Związku, który niemi rozporządzi“.

Z poprzednich składek uzyskano 2.651 K. 37 h. W dalszym ciągu złożono: dh. A. Cieński, Lowrana 5 K., gniazda: Tarnów 299 K., Stary Sącz 51·87 K., Lwów-Macierz 38·60 K., i 20·75 h., Brzeżany 105 K., Przemyśl 563·10 K. Ogółem złożono 3.734 K. 69 h.

Oczekujemy dalszych datków odpowiadających liczbie członków gniazd poszczególnych.

Składki. Wydział VII. Okręgu sokolego d. 4. maja 1912 l. 119 doniósł, że IX. zjazd delegatów VII. okr. 21. kwietnia uchwalił w spr. funduszu stypendyjnego dla sierót po śp. naczelniku Antonim Durskim przez 10 lat składać corocznie z funduszów Okręgu kwotę 330 K.; uzyskana po 10 latach kwota 3.300 K. odpowiada ilości członków gniazd okręgowych z r. 1908, na których wówczas zjazd delegatów uchwalił nałożyć podatek po 1 K. od głowy. Ponieważ tylko mała ilość gniazd podatek ten i to niezupełnie uiściła uważał zjazd delegatów za obowiązek spłacić całą kwotę z funduszów okręgowych.

Gródek. Wydział polskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Gródku Jagiellońskim na posiedzeniu w dniu 28. lutego 1912 r. wylosował następujące zapisy długu na budowę gmachu: 1. serye A. nr. 2, 16, 20, 32 i 45; 2. serye B. nr. 8, 22, 29, 41 i 43; 3. serye C. nr. 1, 55, 56, 60, 62, 64, 70, 78, 82 i 90, jakoteż następujące zapisy długu na budowę kręgielni: 1. serye I. nr. 2 i 9; 2. serye II. nr. 22.

Bełzec (wieś-granica). Ze sprawozdania prezesa na w. zgrom. 3. marca br. wynika, że sokół liczy 57 członków, w tym 15 umundurowanych. Na ćwiczenia uczęszcza stale 16 członków (9 druhów i 7 druhiń) pod komendą nacz. L. Grossera. Ponadto udzielano bezpłatnie nauki ćwiczeń 24 uczniom szkoły ludowej i 9 dh. szermierki a potrzebne przybory zakupili niektórzy druhowie kosztem własnym, aby nie obciążać budżetu tow. Prócz tego zakupiono i inne przybory jak cieżarki, laski, maczugi, karabiny (12), wywijadła, linę, drabinki itd. Wydział zwołał 2 w ciągu roku zgromadzenia walne, na których zaciągnięcie pożyczki u d. Lentowicza 3.400 K. (spłacalnej w 10 rocznych ratach) na zapłacenie reszty kosztów budowy sokolni. Posiedzeń wydziału, na których omawiano sprawy tow. odbyło się 13. Gniazdo uczciło pamiątkowe dnie, jak styczniowy, 3 maja, listopadowy i Kościuszki, a na tym ostatnim wystąpiono z ćwiczeniami po raz pierwszy siłami własnemi. W ciągu roku urządzono 15 wieczornic, „wspólne święcone“ i opłatek razem z Kółkiem rolniczem, a na zebraniach tych byli włościanie bardzo licznie. Kółko miłośników sceny dało w czasie tym 9 przedstawień, które dały dochodu ponad 700 K. Urządzono wreszcie zabawę ludową, która pomimo niepogody przysporzyła zysku 250 K. Nadto urządzono festyn na budowę kościoła, który dał dochodu ponad 500 K. W zlocie doraźnym w Żółkwi wzięło udział 5 druhów na koszt własny i jeden delegat na odsłonięciu pomnika jen. Dwernickiego i pośw. kam. węg. pod sokolnię w Łopatynie.

Wybory dały wyniki następujące: prezes dh. Eug. Wojnerowski, I. wicep. i gosp. dh. F. Wójcik, II. wicep. i delegat Oswald Zachariasiewicz, skarbnik, dh. G. Narowski, sekretarz dh. F. Haass, tudzież wydziałowi dd. F. Lentowicz, A. Łuczyński, B. Suromeć, ks. J. Kontek, L. Piłat i E. Piotrowski. Naczelnik dh. L Grosser.

W roku bież. przystępuje sokół do wykończenia i poświęcenia budynku, a więc wydział nawołuje druhów do jeszcze intenzywniejszej pracy. Z powyższego przedstawienia okazuje się, że pod każdym względem życie i praca tow. rozwija się pomyślnie. Byle wytrwało na tej drodze.

Janów. Górnie przeżył tutejszy sokół dzień 5. maja r. b., święcąc budynek swój. Dzień pogodny, słoneczny, aczkolwiek dość chłodny, niemało przyczynił się do tego, że całe tłumy zjechały do Janowa. Miasto przybrało wygląd świąteczny, domy udekorowano, a ulice, prowadzące do sokolni, ubrane masztami, z chorągwiami o barwach narodowych. W ulicy do sokoła postawiono wspaniałą bramę tryumfalną, a drugą pod samym gmachem.

Sokolstwo jawiło się w poważnej liczbie (Lwów-Macierz, Lwów II. i III, Gródek Jag., Janów, Jaworów, Kleparów, Niemirów, Rudki, oraz delegaci z Bełzca i Kamionki), bo przeszło w 300 druhów. Miłe nader wrażenie sprawiło przybycie na uroczystość tę pieszo ze Lwowa umundurowanej drużyny skautowej z młodzieży pod wodzą dh. Zawidowskiego.

Poświęcenia sokolni dokonał proboszcz miejsc. dh. ks. kanonik Niedzielski, poczem w ciepłych słowach przemówił. Następnie odprawił mszę św. polową na boisku sokoła, podczas której spiewał chór sokoli Lwów II. pod batutą dha Domiszewskiego i przygrywała muzyka „Harmonia“ ze Lwowa.

Imieniem Związku sokolego przemawiał delegat dh Wl. Janikowski, a potem marszałek powiatu gródeckiego dh. Adolf baron Brunicki (w pięknym stroju polskim), który bardzo ładnie zdefiniował dotychczasową pracę sokolstwa. Prezes gniazda miejsc. dh. Dr. Ignacy Czemeryński przedstawił krótko dzieje sokoła w Janowie, podnosząc niespożyte wzniesieniem gmachu zasługi dh. Stefana Kaczmarka (obecnie sędzia w Samborze), którego sokół zamianował swoim członkiem honorowym. Wyraził następnie szczerą podziękę dh. hr. Gołuchowskiemu za darowany grunt pod sokolnię i boisko, starszyźnie sokolej Okręgu za pomoc i opiekę, a licznym druhom i zebranym tłumom za uświetnienie uroczystości.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej nastąpił pochód uroczysty przez miasto i defilada pod sokolnię. Zaznaczyć wypada z radością, że w uroczystości nadzwyczaj liczny udział wzięło włościaństwo ze wszystkich stron Janowa.

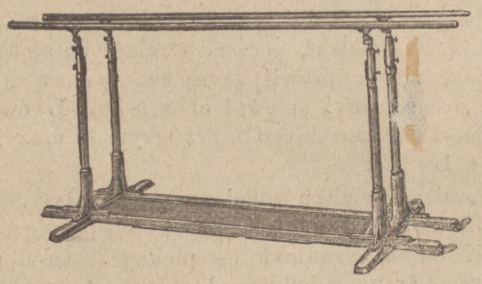
W południe odbył się wspólny obiad w hotelu kolejowym bez przemówień, a tylko wspomniany chór sokoli przyspiewywał świetnie. Po południu zabawa sokola na „Górze królewskiej“ ściągnęła znów tłumy. Druhowie Sokoła-Macierzy wykonali musztrę i ćwiczenia karabinami, a Sokół Lwów II. piramidy na drabinkach niskich i ćwicz. na drążku. Niezwykle ciekawym punktem był

ratunek „zemdlonego“ skauta, czem zrazu publiczność wystraszona, nagrodziła drużynę grzmiącymi oklaskami.

Uroczystość zakończono wieczornicą taneczną w sali sokoła.

Lwów III. Sokół III. we Lwowie odbył niedawno walne zgromadzenie przy szczupłym niestety udziale członków. Obecni żywo interesowali się sprawami Towarzystwa, a uznając rzetelną pracę i skrzętne zabiegi wydziału, udzielili mu absolutoryum z czynności roku administracyjnego 1911 i zatwierdzili program prac na rok następny, poczem dokonano uzupełniających wyborów. Prezes Towarzystwa dh. Sigmund zachęcając do licznego udziału w ćwiczeniach nadmienił, że w miejsce naczelnika Łukaszkiewicza, który na stałe wyjechał ze Lwowa, a któremu jako byłemu naczelnikowi wyraził gorące słowa uznania za gorliwe wypełnianie obowiązków, powierzył Wydział kierownictwo ćwiczeń byłemu naczelnikowi sokoła w Żółkwi, dh. M. Walentiukowi.

OGŁOSZENIA.



Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.